

Sygn. akt I ACa 779/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Ryszard Iwankiewicz
Sędziowie:	SSA Agnieszka Sołtyka SSO del. Krzysztof Górski (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. Ł. (1)

przeciwko M. S. (1), M. S. (2), B. S. (1) i A. S. (1)

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. akt I C 21/11

I. oddala apelację;

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. K. Górski SSA R. Iwankiewicz SSA A. Sołtyka

Sygn. akt I ACa 779/12

UZASADNIENIE

Powódka M. Ł. (1) w dniu 17 sierpnia 2009 roku wniosła pozew przeciwko B. i A. S. (3), o zapłatę kwoty 214.500 zł w związku z niewywiązaniem się pozwanych z umowy notarialnej Rep A nr (...) zawartej w dniu 29 grudnia 2000 roku, na mocy której pozwani zobowiązali się względem powódki do zwrotu 33/100 wartości rynkowej prawa użytkowania wieczystego działki numer (...) położonej w D. wraz z prawem własności posadowionego na tej działce budynku.

W dniu 16 lutego 2011 roku M. Ł. (1) rozszerzyła powództwo (k.75) do kwoty 231.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wezwania do zapłaty. W miejsce A. S. (3) pozwała jego następców prawnych: M. S. (1), A. S. (1) i M. S. (2).

W odpowiedzi na pozew pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości (k. 129). Zaprzeczyli jakoby umowa z dnia 29 grudnia 2000 roku miała postać aktu notarialnego, a jedynie sporządzona jest w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi. Powodem jej zawarcia było żądanie L. Ł. (1), likwidatora OS (...) w D., który od złożenia oświadczenia na rzecz powódki, a swojej córki, uzależnił dokonanie czynności związanych ze zbyciem nieruchomości zabudowanej, położonej w D.. W ocenie pozwanych takie świadczenie jako zastrzeżone na rzecz powódki bez podstawy prawnej, stanowi zgodnie z art. 405 k.c. bądź art. 410 k.c., podstawę oddalenia powództwa w całości. Zdaniem pozwanych, można również uznać, że umowa z 2 grudnia 2000 roku była bezwzględnie nieważna ze względu na jej sprzeczność z art. 58 § 1 k.c. - była sprzeczna z ustawą albo zmierzała do obejścia prawa. Zwrócili uwagę również na użycie w umowie sformułowania „zobowiązują się zwrócić”. Jeśli jednak nie było żadnego ekwiwalentnego świadczenia ze strony powódki na rzecz drugiej strony, to niemożliwy jest też jego zwrot.

Dodatkowo podnieśli, że gdyby przyjąć, iż przedmiotowa umowa jest ważna to powódka nie wywiązywała się z ciężących na niej obowiązków wynikających z przedmiotowej umowy oraz iż skuteczne jest dokonane przez pozwaną i jej męża wezwanie z dnia 15 października 2001 roku, do zapłaty 1/3 kosztów związanych z utrzymaniem obiektu za okres do 17 maja 2001 roku. Powodowie podnieśli również zarzut potrącenia należności powódki objętej pozwem z należnością pozwanej i jej męża A. z tytułu wyrównania 1/3 kosztów związanych z utrzymaniem nieruchomości położonej w D.. (k. 129 - 131)

Wyrokiem z dnia 29 czerwca 2012 roku Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim w sprawie o sygn. akt I C 21/11 oddalił powództwo oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 14.417 zł tytułem kosztów procesu.

Wyrok powyższy Sąd oparł na ustaleniu, że A. S. (3) od 1983r. prowadził w W. indywidualną działalność gospodarczą, której przedmiotem były usługi transportowe. A. S. (3) był właścicielem 10 samochodów ciężarowych i bazy transportowej w W. o pow. 69 arów. A. S. (3) zawsze prowadził działalność gospodarczą indywidualnie, pod swoim nazwiskiem, nie chciał jej przekształcać w spółkę, nie uczestniczył też w prowadzonej działalności przez inne podmioty. Nigdy też nie szukał inwestora do prowadzenia wspólnej działalności. Postrzegany był jako majątny, bogaty przedsiębiorca, honorowy człowiek.

L. Ł. (1) był likwidatorem GS (...) w D., ojcem powódki i poszukiwał nabywcy na nieruchomość w D.. Działka nr (...) o powierzchni 0,2086 ha położona była w D. przy ulicy (...) i zabudowana budynkiem restauracyjnym. Przeprowadzone dwie licytacje nieruchomości były bezskuteczne. Nie było chętnych na zakup obiektu w toku egzekucji komorniczej, stąd likwidator szukał samodzielnie nabywcy. A. S. (3) przyjeżdżał do D. kilkakrotnie by obejrzeć nieruchomość i ustalić cenę sprzedaży. W żadnym ze spotkań nie brała udziału powódka.

W dniu 18 grudnia 2000 roku przez notariuszem M. K. (1) stawili się B. i A. S. (3) wraz z K. M. (1) oraz sprzedający L. Ł. (1). Okazało się, że nieruchomość obciążona była hipotekami na rzecz Urzędu Skarbowego w (...) S.A. w S.. Likwidator stwierdził, że przed umową należy spłacić wszelkie ciężenia. Pozwana B. S. (1) wraz z mężem uiszcili więc jedynie zaliczkę na koszty notarialne w wys. 2.000 zł, a następnie spłacili oba zadłużenia hipoteczne.

W dniu 29 grudnia 2000 roku po przybyciu do kancelarii notariusz M. K. (1), L. Ł. (1) uzależnił podpisanie umowy sprzedaży nieruchomości od podpisania umowy sporządzonej w obecności stron przez notariusza, w której B. S. (1) i A. S. (3) zobowiązali się, że w razie sprzedaży przysługującego im udziału w nieruchomości o nr działki (...) o powierzchni 086 ha, położonej w D. przy ulicy (...), zobowiązują się zwrócić M. Ł. (1) (córce likwidatora) kwotę 33/100 części wartości rynkowej obiektu, na dzień zbycia. Z ustalonej ceny nabycia 80.000 zł B. S. (1) i A. S. (3) spłacili już obowiązania ciężące na nieruchomości w kwocie przekraczającej 74.000 zł i niemożność odzyskania tych pieniędzy sprawiła, że zdecydowali się podpisać umowę na rzecz powódki – córki likwidatora. Zgoda ta została wymuszona ryzykiem utraty dotychczas wydanych pieniędzy.

Tego samego dnia B. i A. S. (3) zawarli umowę z M. Ł. (1), na podstawie której powódka, w razie prowadzenia działalności gospodarczej na nieruchomości, ponosić miała 1/3 kosztów z nią związanych oraz uczestniczyć w profitach z prowadzonej działalności, w udziale do 1/3 części tych zysków. Natomiast na pozwanych ciążył obowiązek,

polegający na tym, że w razie sprzedaży przysługującego im udziału w nieruchomości o nr działki (...)/1 o powierzchni 0,2086 ha, położonej w D. przy ulicy (...), zobowiązują się zwrócić M. Ł. (1) kwotę 33/100 części wartości rynkowej obiektu.

Dopiero wtedy doszło do podpisania umowy w formie aktu notarialnego datowanego na dzień 18 grudnia 2000 roku. Wtedy też nabywcy zapłacili pozostałą część kosztów notarialnych związanych z tą umową i otrzymali jej wypis z 29 grudnia 2000 roku, Rep A (...).

W 2009 roku B. i A. S. (3) sprzedali przedmiotową nieruchomość w udziałach po 1/3 B. i W. K., D. K. i G. K. za kwotę 700.000,02 zł.

Sąd ustalił, że powódka w dacie zawarcia umowy miała 27 lat, od 1999 roku prowadziła biuro pośrednictwa sprzedaży nieruchomości z siedzibą w D.. W systemie informatycznym ZUS jest zgłoszona z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej od 1 czerwca 2003 roku, przy czym została zgłoszona tylko do ubezpieczenia zdrowotnego.

A. S. (3) zmarł 18 listopada 2009 roku, spadek po nim na podstawie testamentu nabyli: żona B. S. (1) oraz dzieci M. S. (1), A. S. (1) i M. S. (2) po 1/4 części.

Przystępując do rozważań Sąd wskazał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Umowa, która stanowiła źródło sporu zakładała perspektywę płynących z niej w przyszłości korzyści na rzecz powódki, jednak nie zawierała postanowień wskazujących na powody takich przysporzeń. Sąd wskazał, na prezentowany w doktrynie pogląd, że brak kauzy czynności prawnej lub brak porozumienia co do kauzy stanowi podstawę do uznania nieważności czynności przysparzającej, a nadto do oceny czynności, przy zastosowaniu klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego, pod kątem jej ważności.

Sąd powołując się na art. 353¹ k.c. wskazał, że swoboda umów jest ograniczona wymaganiami płynącymi z tego przepisu i uznał, że umowa z dnia 29 grudnia 2000 roku jest nieważna. Pozwani kwestionowali w toku procesu istnienie jakiegokolwiek innego powodu zawarcia umowy z powódką poza uzależnieniem przez L. Ł. (1) zawarcia umowy na sprzedaż nieruchomości, w sytuacji spłacenia przez nabywców wszelkich zobowiązań ciążących na nieruchomości. Sąd zwrócił uwagę, że umowa, na której powódka opiera roszczenie nie zawiera podstawy prawnej przysporzenia (kauzy). W tej sytuacji – zgodnie z ogólną zasadą rozłożenia ciężaru dowodu - to na powódce spoczywał obowiązek wykazania, jaka była podstawa zawarcia umowy. Powódka w szczególności nie wykazała, że zawarła jakąkolwiek umowę z A. S. (3), która mogłaby stanowić z kolei podstawę do umowy z 29 grudnia 2000 roku, że przekazała jemu kwotę około 27.000 zł na nabycie nieruchomości położonej w D., a nawet, że taką kwotą w 2000 roku dysponowała.

Dowodem istnienia umowy – ustaleń z A. S. (3), które uzasadniałyby zawarcie umowy z 29 grudnia 2000 roku były wyłącznie zeznania świadka L. Ł. (1) i powódki, jednak były to jedyne osoby obecne - wg powódki - w trakcie przekazywania przez nią pieniędzy A. S.. A. S. (3) nie żyje, a w zeznaniach tych osób pojawiają się zasadnicze sprzeczności. Powódka i L. Ł. (1) wskazywali odmiennie na cel przekazania pieniędzy A. S.. Sąd podkreślił, że A. S. był zamożnym człowiekiem, nie miał potrzeby finansowej, by szukać współników.

Oceniając zeznanie powódki, że cały czas planowała zakupić nieruchomość w udziale do 1/3 części z A. S. (3) i jego żoną B., Sąd wskazał, że jest ono kuriozalne, gdyż postępowanie dowodowe, poza wszelkimi wątpliwościami, wykazało, że w dniu 18 grudnia 2000 roku nie było żadnego spotkania z udziałem powódki w kancelarii notarialnej.

Analizując kwestie daty podpisania umowy Sąd zwrócił uwagę na zapisy w repertorium, z których wynika, że umowa została zarejestrowana w dniu 18 grudnia 2000 roku, zaś wypisy z niej pochodzą z dnia 29 grudnia 2000 roku. Sąd przeanalizował również sekwencję zdarzeń w dniu, w którym miało dojść do zawarcia umowy (dojazd małżonków S. do dwóch banków położonych w innych miejscowościach i powrót do siedziby kancelarii notarialnej) i uznał, że dowód wpłaty na poczet zobowiązań obciążających nieruchomość, o którym mowa w umowie, nie mógł być okazany w dniu 18 grudnia 2000 roku. Dlatego też doszło do drugiej wizyty w kancelarii 29 grudnia 2000 roku, podczas której

likwidator uzależnił podpisanie umowy sprzedaży od zawarcia przez małżonków S. podpisania przygotowanej przez notariusza (umowy z 29 grudnia 2000 roku).

Sąd wskazał, że jedynym powodem zawarcia umowy, jaki daje się logicznie wywieść z przeprowadzonych dowodów, to jest rzeczywiście przyjęcie za pozwaną, że umowa ta była formą bezprawnej korzyści wymuszonej przez likwidatora L. Ł. (1), zaś nabywcy na nią przystali w obawie o utratę dotychczas wyłożonych pieniędzy na spłatę zobowiązań. Podjęta przez pozwaną i jej męża wkrótce po zawarciu umowy korespondencja (k. 132, 133) wskazuje na próbę wycofania się z postanowień tej umowy.

Oceniając zebrane w sprawie dowody Sąd wskazał, że w pełni dał wiarę zeznaniom świadka K. M. (1) co do nawiązania znajomości A. S. z L. Ł. (1), okoliczności towarzyszących negocjacjom, braku jakiejkolwiek roli powódki w planowanej transakcji, ilości wizyt w kancelarii notarialnej i w konsekwencji rzeczywistej dacie podpisania umowy datowanej na 18 grudnia 2000 roku. Zeznania te co do przebiegu rozmów zgodne są z zeznaniami świadka L. N. (1). Ze zgromadzonym materiałem dowodowym korespondują również zeznania świadka A. U. (1), zaś zeznania świadka Z. G. uzupełniają jedynie materiał dowodowy. Dla oceny zasadności roszczenia powódki nie miały znaczenia dowody z zeznań zawnioskowanych przez nią świadków, gdyż nie dotyczyły one zawarcia umowy. Sąd odmówił natomiast wiarygodności zeznaniom świadków H. K. (1) i J. D. (1) – wskazując na treść ich zeznań oraz przyczyny odmówienia im wiarygodności. Sąd odmówił wiarygodności także zeznaniom M. K. (1) i L. Ł. (1).

Ponadto Sąd zaznaczył, że niezależnie od przytoczonej argumentacji powódka nie wykazała, by w grudniu 2000 roku dysponowała kwotą 27.000 zł. Jest to bardzo wysoka kwota, stanowiąca ówczesnie 52-krotność najniższego wynagrodzenia netto, aktualnie przy tej metodzie odniesienia stanowi ponad 58.000 zł. Bez jakiegokolwiek dowodu nie sposób przyjąć, że powódka posiadała taką kwotę. Trudno też uznać, że jakaś jej część pochodziła z działalności gospodarczej w formie pośrednictwa nieruchomości. W efekcie Sąd skonstatował, że wszystkie powołane okoliczności jednoznacznie wskazują na brak podstawy prawnej przysporzenia (brak kauzy) w umowie z 29 grudnia 2000 roku.

Rozpoznając sprawę sąd dokonał również oceny zgodności umowy, będącej źródłem roszczenia, z zasadami współzycia społecznego. Oparł się przy tym na materiale dowodowym zgromadzonym w toku procesu, okolicznościach faktycznych zawarcia umowy, doświadczeniu życiowym. Mając te wszystkie okoliczności na uwadze, uznał umowę z 29 grudnia 2000 roku za nieważną - sprzeczną z zasadami współzycia społecznego. Sąd wskazał, że w imieniu sprzedawcy nieruchomości w D., jako likwidator, występował ojciec powódki L. Ł. (1), którego postępowanie prowadzące do zawarcia kwestionowanej umowy, należy uznać za naganne, sprzeczne z zasadami etyki, nieprzyzwoite. Sąd tak samo ocenia zachowanie pozwanej, która w tych działaniach uczestniczyła (podpisując umowę z 29 grudnia 2000 roku) i aktualnie z pełną premedytacją chce wykorzystać ich efekt.

Czynność prawna jest sprzeczna z zasadami współzycia społecznego wtedy, gdy jej treść pozostaje z nimi w kolizji. Nieważność, o której mowa w art. 58, jest nieważnością bezwzględną, co oznacza, że czynność prawna nie wywołała i nie może wywołać żadnych skutków prawnych. W tej sytuacji sąd powództwo oddalił, nie wystąpiła potrzeba odnoszenia się do zgłoszonego zarzutu potrącenia.

O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Wyrok powyższy zaskarżyła powódka w całości, zarzucając:

1. obrazę prawa materialnego, a to art. 60 k.c. w zw. z art. 56 k.c. poprzez ich niezastosowanie wyrażające się w pominięciu okoliczności, że w umowie z dnia 29 grudnia 2000 r. zawarte zostało sformułowanie „zobowiązują się zwrócić M. Ł. (1) 33/100 wartości obiektu”, co w oczywisty sposób - na gruncie języka polskiego - oznacza, iż powódka wcześniej przekazała A. i B. S. (1) świadczenie w rozmiarze odpowiadającym 33/100 wartości nabytej nieruchomości;
2. obrazę prawa materialnego, a to art. 58 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwą wykładnię wyrażającą się w przyjęciu, że ewentualny brak kauzy w umowie łączącej strony skutkuje automatycznie jej bezwzględną nieważnością, podczas gdy nie występuje w prawie polskim samodzielna podstawa nieważności czynności prawnej, jaką miałyby być brak kauzy;

3. obrazę prawa materialnego, a to art. 5 k.c. w zw. z art. 58 § 2 k.c. poprzez ich zastosowanie skutkujące uznaniem umowy za niezgodną z zasadami współżycia społecznego, podczas gdy zarzut taki nie został podniesiony przez stronę pozwaną (w zakresie art. 5 k.c.), zaś niedopuszczalne jest uwzględnianie zarzutu naruszenia art. 5 k.c. przez Sąd z urzędu;

4. obrazę prawa procesowego mającą istotny wpływ na rozstrzygnięcie, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez całkowicie dowolną i sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności:

a) całkowitą i bezkrytyczną aprobatę zeznań wszystkich świadków powołanych przez stronę pozwaną bez względu na nieścisłości, wewnętrzne i wzajemne rozbieżności zeznań tych świadków, a także ich sprzeczność z pozostałym materiałem dowodowym,

b) w kontekście powyższego kompletnie niezrozumiałą skrupulatną i szczegółową krytykę niemal każdego twierdzenia podawanego przez świadków zgłoszonych przez stronę powodową, za wyjątkiem tych, które w sposób całkowicie wybiórczy i tendencyjny posłużyły do uzasadnienia z góry przyjętego toku rozumowania - korzystnego wyłącznie dla strony pozwanej,

c) uznania za wiarygodne i niespóźnione twierdzeń strony pozwanej odnośnie dat dokonania poszczególnych czynności prawnych, które pojawiły się w końcowym etapie postępowania - całkowicie dostosowane do zaktualizowanej sytuacji procesowej, podczas gdy okoliczności te były pozwanym wiadome od początku procesu i nie zostały zgłoszone pomimo zobowiązania nałożonego przez Sąd w trybie art. 207 k.p.c.;

d) pominięcie przedprocesowej korespondencji stron w zakresie realizacji umowy z dnia 29 grudnia 2000 roku, która jednoznacznie wskazywała, iż pozwani czuli się związani umową;

5. obraży prawa procesowego mającej istotny wpływ na rozstrzygnięcie, a to art. 247 k.p.c. w zw. z art. 233 k.p.c. poprzez zawarcie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku analizy materiału dowodowego - ponad wskazane przez strony tezy dowodowe - stanowiącej w istocie dowodzenie przeciwko osnowie dokumentu, tj. umowy z dnia 29 grudnia 2000 roku w zakresie jej istotnej treści, a mianowicie woli A. i B. S. (1) „zwrotu” powódce określonej sumy pieniężnej, podczas gdy dowody takie nie zostały zawnioskowane (brak tezy dowodowej w tym zakresie) i dopuszczone (brak stosownego postanowienia, które nadto powinno być uzasadnione szczególnymi okolicznościami), co skutkowało wyciągnięciem z materiału dowodowego absurdalnego i sprzecznego nie tylko z treścią w/w umowy, ale pozostałymi dowodami (w tym przedkładanymi przez pozwanych) wniosku o braku takiej woli i braku świadczenia wzajemnego powódki;

6. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku polegający na przyjęciu, iż powódka nie dokonała na rzecz A. i B. S. (1) żadnego świadczenia wzajemnego, podczas gdy wskazują na to nie tylko zeznania powódki, świadków L. Ł. (1), J. D. (1) i H. K. (1), a pośrednio także S. K. (1) i M. K. (1), ale przede wszystkim z treści samej umowy, w której mowa jest o „zwrocie” nie zaś np. „wypłacie”, brak jest zaś jakichkolwiek dowodów przeciwnych;

7. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku polegający na przyjęciu, iż A. i B. S. (1) nie mieli możliwości odzyskania wpłaconych na poczet umowy pieniędzy, podczas gdy (...) nadal funkcjonuje, posiada majątek w postaci co najmniej jednej nieruchomości i odzyskanie wpłaconych sum byłoby nie tylko możliwe ale nawet stosunkowo nieskomplikowane;

8. obrazę prawa procesowego mającą istotny wpływ na rozstrzygnięcie, a to art. 2 § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, poprzez przyznanie pełnomocnikowi pozwanych kosztów zastępstwa procesowego w stawce podwójnej, w sytuacji w której nakład pracy pełnomocnika nie był nadzwyczajny w stosunku do tego rodzaju spraw natomiast wnioski pełnomocnika powódki o przyznanie podwójnych kosztów zastępstwa

motywowany był jedynie utrudnieniami i dodatkowymi kosztami spowodowanymi znaczną odległością pomiędzy siedzibą pełnomocnika a siedzibą Sądu orzekającego, która to okoliczność nie dotyczyła pełnomocnika pozwanych.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz pozwanych od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych (w stawce podwójnej uzasadnionej znaczną odległością siedziby pełnomocnika od siedziby Sądu orzekającego i związanymi z tym utrudnieniami i kosztami), zasądzenie na rzecz pozwanych od powoda kosztów postępowania odwoławczego, tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych (w stawce pojedynczej).

Z ostrożności procesowej w razie nieuznania za wystarczająco wyjaśnioną kwestii pochodzenia środków przekazanych przez powódkę A. S. (3) skarżący wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z uzupełniającego przesłuchania powódki na okoliczność źródła pozyskania zainwestowanych środków ze wskazaniem konkretnych kwot, tj. w jakich częściach były to oszczędności, w jakiej pożyczka, a w jakiej darowizna). Jeśli Sąd uzna ten dowód za zbędny dla istoty sprawy, wniosek zostanie niezwłocznie cofnięty.

W razie oddalenia apelacji co do meritum sprawy skarżący wniósł o zmianę rozstrzygnięcia odnośnie stawki kosztów zastępstwa procesowego zasądzonych od powódki na rzecz pozwanych poprzez obniżenie ich do stawki minimalnej.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca wskazała, że Sąd I Instancji od początku procesu przejawiał nadzwyczaj krytyczne stanowisko względem twierdzeń powódki, jej pełnomocnika, a także zawnioskowanych przez stronę powodową świadków. Na sali rozpraw regularnie dochodziło do nieuzasadnionego strofowania strony powodowej, nie dopuszczania jej do głosu, wydawania kuriozalnych zobowiązań, inkwizycyjnego przepytывania powódki i powołanych przez nią świadków odnośnie najdrobniejszych szczegółów, sugerowania świadkom odpowiedzi niekorzystnych dla strony powodowej.

Ocena dowodów zgromadzonych w toku postępowania jest całkowicie aprioryczna, jednostronna i pozbawiona obiektywizmu. Ocena zeznań świadków powołanych przez stronę pozwaną polegała w praktyce na ich całkowicie bezkrytycznym zaakceptowaniu, przyjęciu za wiarygodne, spójne i w pełni miarodajne dla rozstrzygnięcia. Tymczasem w zeznaniach tych nie sposób nie dostrzec rozbieżności, sprzeczności a także pełnego dostosowania do sytuacji procesowej. Świadkowie strony pozwanej - wszyscy związani rodzinnie lub zależni zawodowo od pozwanych pamiętali najdrobniejsze szczegóły rozmów (w tym telefonicznych) sprzed 12 lat. Przesłuchana na rozprawie w dniu 14 października 2011 K. M. (1) nie pamiętała dość charakterystycznych dat poszczególnych czynności notarialnych, w których uczestniczyła (tydzień przez Wigilią Bożego Narodzenia i 2 dni przed S.), zaś przesłuchani później pracownicy Państwa S. podawali te daty bez zastanowienia, co w żadnej mierze nie wzbudziło wątpliwości Sądu I instancji.

Zeznania świadków strony pozwanej są sprzeczne z zeznaniami M. K. (1) no a zatem osoby pełniącej funkcję zaufania publicznego. Sama Pani notariusz również okazała się dla Sądu I instancji niewiarygodna.

J. D. (1) został całkowicie zdyskredytowany z powodu podania kwoty, o jakiej wspomniał w zakresie rozliczeń pomiędzy A. S. a M. Ł.. Nieistotne dla Sądu było to, że świadek podał szereg wiarygodnych szczegółów ze spotkania z A. S.. Podobnie wiele szczegółów podał S. K. (1), którego Sąd I instancji uznał za nie wnoszącego nic do sprawy. Skarżąca podkreśliła, że rozbieżności w zeznaniach L. Ł. (1) i M. Ł. (1) wynikały przede wszystkim z długiego czasu, jaki upłynął od daty zawarcia umów. Podkreśliła, że fakt posiadania wystarczających środków na inwestycję i ich pochodzenia został przez stronę pozwaną wskazany (w pismach procesowych i na rozprawie), czego Sąd I instancji nie dostrzegł.

Zdaniem skarżącej analiza uzasadnienia wyroku Sądu I instancji prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż Sąd ten wybrał z zeznań świadków strony powodowej i powódki jedynie kilka elementów, które posłużyć miały uzasadnieniu wyroku oddalającego powództwo. Taka - niczym nie uzasadniona merytorycznie i nacechowana przyjęciem z góry jednego toku rozumowania - ocena materiału dowodowego w żadnej mierze nie spełnia przesłanek z art. 233 § 1 k.p.c.

Oceniając rzetelnie materiał dowodowy nie sposób nie dostrzec ewolucji stanowiska procesowego pozwanych w miarę klarowania się stanu faktycznego w toku postępowania dowodowego. Kluczowe zdaniem Sądu I instancji fakty dotyczące dat zawarcia poszczególnych umów, a w szczególności daty podpisania aktu notarialnego z dnia 18 grudnia 2000 roku zostały przez stronę pozwaną zgłoszone dopiero po pół roku trwania procesu. Nie sposób przyjąć, iż pozwani nie wiedzieli, kiedy - ich zdaniem faktycznie - doszło do podpisania aktu. Pierwotna linia obrony pozwanych polegała na kwestionowaniu ważności umowy z dnia 29 grudnia 2000 r. i zgłaszaniu absurdalnych zarzutów potrącenia. Dopiero gdy sytuacja procesowa zaczęła wskazywać na możliwą przegraną pozwanych, stworzyli oni teorię, w myśl której do podpisania aktu nie doszło w dniu 18 grudnia, ale dniu 29 grudnia. Twierdzenia i wnioski dowodowe pozwanych w tym zakresie zostały przedstawione długo po upływie terminu określonego przez Sąd I instancji w trybie art. 207 k.p.c.

Odnosnie chronologii wydarzeń, która zdaniem Sądu I instancji jest nieubłagana wskazać należy, iż M. K. (1) zeznała, że w razie potrzeby jej kancelaria działała po godzinach stałego urzędowania. Taką nadzwyczajną potrzebą była z pewnością konieczność obsłużenia stałego klienta Kancelarii - (...). A. S. (3) mógł z łatwością dotrzeć do kancelarii notarialnej po zamknięciu banku. M. K. (1) mając informację o zmierzających do niej klientach z pewnością nie zamknęłaby przed nimi drzwi kancelarii. Z praktyki wynika także, że jeżeli akt notarialny nie zostaje podpisany danego dnia, zmianie ulega - na rzeczywistą - jego data, nie zostaje też wpisany do Repertorium z datą wcześniejszą. Nie istniały wówczas żadne powody, dla których data aktu nie miałaby ulec zmianie a repertorium miałyby zostać uzupełnione wstecz. Oprócz twierdzeń B. S. (1) nic nie potwierdza, że doszło do sfalszowania zarówno aktu notarialnego, jak i repertorium. Podobnie żaden dowód nie przeczy przekazaniu A. S. (3) przez powódkę jednej trzeciej wartości nieruchomości.

Skarżąca wskazała również, że niezrozumiałym jest wreszcie, dlaczego Sąd I instancji pomimo braku wniosków dowodowych w tym zakresie przeprowadził we własnym zakresie analizę dowodów zmierzającą do odmiennego rozumienia treści umowy, a zatem przeciwko osnowie dokumentu. Zakaz taki wynika wprost z art. 247 k.p.c.

Ponadto nierównemu traktowaniu stron dał wyraz Sąd I instancji uwzględniając z urzędu (bez jakiegokolwiek wniosku strony pozwanej) zarzut sprzeczności umowy łączącej strony z zasadami współżycia społecznego. W ten sposób Sąd skonstruował samodzielnie kolejną podstawę oddalenia powództwa na skutek nieważności, na wypadek nie uwzględnienia przez Sąd odwoławczy argumentacji odnośnie braku kauzy. Tymczasem materiał dowodowy pozwał z całą pewnością na przyjęcie, iż kauza taka wystąpiła - w postaci przekazania przez powódkę A. S. (3) kwoty odpowiadającej trzeciej części ceny zakupionej nieruchomości. Bez znaczenia jest przy tym, czy suma ta została przekazana przed czy po zawarciu umowy notarialnej, albowiem pozostawała z nią w nierozzerwalnym związku. Pozwani osiągnęli niemały zysk w wyniku korzystnej sprzedaży M. i nie zrozumiałym jest, dlaczego zainwestowana przez powódkę kwota miałaby nie zostać jej zwrócona zgodnie z umową, która była z resztą jedynie pisemnym podsumowaniem ustnych ustaleń pomiędzy nią a A. S. (3).

Powołując się na art. 353¹ k.c. skarżąca wskazała, że sam ustawodawca konstruuje czynności oderwane, a skoro tak, to nie można twierdzić, że są one sprzeczne z ogólnie pojmowaną istotą zobowiązaniowego stosunku prawnego. Brak w prawie polskim normy z której można by wywieść bezwzględne obowiązywanie kauzalności zobowiązań, wskazuje, że czynności abstrakcyjne nie mogą być - jako kategoria - uznane za sprzeczne co do zasady z prawem.

Przedstawiając stanowiska przedstawicieli doktryny co do charakteru wymogu kauzalności czynności prawnych skarżąca stwierdziła, że nie ma on charakteru bezwzględnego, tym niemniej rozważania w tym przedmiocie mają teoretyczny charakter, gdyż kauza istniała, a była nią inwestycja środków powódki w zakup nieruchomości przez A. i B. S. (1).

Ponadto w uzasadnieniu apelacji skarżąca przedstawiła swoje stanowisko odnośnie wniosku o zwolnienie jej od kosztów sądowych oraz o wyłączenie sędziego.

W odpowiedzi na apelację pozwani wnieśli o oddalenie apelacji i obciążenie powódki kosztami procesu, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu przedstawiono polemikę z wywodami skarżącej, odwołano się do stanowiska pozwanych przedstawianego szczegółowo w postępowaniu przed Sądem I instancji oraz przeprowadzono wywód afirmujący ustalenia faktyczne i oceny prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja podlegała oddaleniu.

Wstępnie wskazać należy, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe i na podstawie zgromadzonego materiału procesowego poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Ustalenia te Sąd odwoławczy czyni częścią własnego uzasadnienia, nie znajdując potrzeby ponownego, szczegółowego ich prezentowania.

Trafna jest też ocena prawna powództwa, oparta o ustalenie nieważności umowy na podstawie art. 58 k.c. i w związku z tym uznanie, że zobowiązanie do zapłaty na rzecz powódki 1/3 wartości ceny uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości nie powstało.

Zasadnie bowiem wskazano w wyroku, że z treści materiału procesowego nie wynika żadna inna przyczyna gospodarcza umowy z dnia 29 grudnia 2000 (cel umowy), poza wskazywaną konsekwentnie przez stronę pozwaną, (prawidłowo ocenioną przez Sąd I instancji jako niewątpliwie naganną w świetle zasad współzycia społecznego, niezależnie od oceny prawnokarnej) kwestią uzależnienia dokonania czynności przez likwidatora spółdzielni od uzyskania przez powódkę od pozwanych korzyści materialnej w postaci 1/3 udziału w cenie nieruchomości w momencie jej zbywania.

Nie wynika w szczególności z treści materiału procesowego, by między powódką a pozwaną i jej zmarłym mężem doszło (przed lub po podpisaniu umowy z dnia 29 grudnia 2000), do zawarcia jakiegokolwiek umowy o współpracy gospodarczej czy też umowy, na podstawie której powódka inwestowałaby swoje środki w przedsięwzięcie gospodarcze pozwanej i jej męża (umowy o inwestycję o charakterze wyłącznie kapitałowym).

Argumentacji strony pozwanej, dotyczącej faktycznych przyczyn podpisania umowy z dnia 29 grudnia 2000 strona powodowa nie przeciwstawiła twierdzeń i dowodów pozwalających na uznanie, że strony umowy z dnia 29 grudnia 2000 łączyła zawarta w tym samym czasie umowa konkretyzująca formę prawną i zasady współpracy gospodarczej. Nie sposób ustalić tej okoliczności na podstawie zeznań powódki - lakonicznych i nie przedstawiających jakichkolwiek skonkretyzowanych faktów co do treści umowy między stronami (przede wszystkim konkretnego - sprecyzowanego celu tego przedsięwzięcia, przyjętych przez strony sposobów osiągnięcia tego celu i roli jaką powódka miałaby pełnić we wspólnym przedsięwzięciu). Podobnie zeznania świadka L. Ł. nie przedstawiają jakichkolwiek danych dotyczących konkretnej treści umowy gospodarczej między stronami. Z zeznań tych osób jawi się wręcz jednoznacznie (wynikający zresztą z twierdzeń strony powodowej zawartych w pismach procesowych) brak jakiegokolwiek choćby w minimalnym stopniu skonkretyzowanego, wspólnego planu co do ram organizacyjno – prawych, celów i sposobów ich osiągnięcia oraz charakteru w jakim powódka miałaby uczestniczyć w planach gospodarczych A. S..

Jednocześnie wziąć należy pod uwagę wykazane przez stronę pozwaną okoliczności, w jakich doszło do zawarcia umowy z 29 grudnia 2000, jej lakoniczną treść, jeśli chodzi o wskazanie przyczyny zobowiązania do zapłaty 1/3 wartości nieruchomości, i wreszcie kontekst tworzony przez wcześniejszą (przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości) spłatę długów reprezentowanej przez L. Ł. spółdzielni przez pozwaną i A. S. (a zatem spełnienie świadczenia z tytułu ceny za nieruchomość), brak wcześniejszej współpracy między powódką i małżeństwem S. a przy tym niewykazanie posiadania przez powódkę doświadczenia biznesowego atrakcyjnego dla pozwanej i jej męża.

Te okoliczności a nadto niewykazanie istnienia potrzeby pozyskania dodatkowego inwestora w celu nabycia nieruchomości, muszą być brane pod uwagę przy ocenie twierdzeń obu stron co do przyczyn zawarcia umowy. W świetle zasad doświadczenia życiowego i logiki okoliczności te muszą budzić poważne wątpliwości co do rzetelności twierdzeń faktycznych przytaczanych przez stronę powodową. Oceniając treść dokumentu z dnia 29 grudnia 2000 uwypuklić należy brak jakiegokolwiek odwołania się do postanowień umowy o współpracy w umowie z 29 grudnia 2000, oraz bardzo ogólne określenie sposobu partycypacji powódki w kosztach działalności na nieruchomości.

W tym świetle, przy uwzględnieniu braku wykazania faktu uiszczenia przez powódkę na rzecz małżeństwa S. kwoty 27.000 zł (mimo kilkukrotnych deklaracji strony powodowej w toku postępowania I – instancyjnego, że dowód ten istniał i znajdował się w jej posiadaniu) oraz wobec rozbieżnych twierdzeń strony powodowej i świadka Ł. co do momentu i przyczyny gospodarczej (celu) przekazania tej kwoty, nie sposób uznać, by powódka wykazała, że istniało między stronami porozumienie gospodarcze, którego realizacji (zabezpieczeniu czy też rozliczeniu) służyło zawarcie umowy z dnia 29 grudnia 2000.

W rezultacie za uprawnioną w świetle materiału procesowego uznać należy przedstawioną przez Sąd I instancji ocenę prawną umowy z 29 grudnia 2000 i zakwestionowanie jej ważności w płaszczyźnie normy art. 58 §2 k.c. Umowa ta jako sprzeczna z zasadami współżycia społecznego nie może być uznana za dopuszczalną wobec granic zasady swobody umów określonych normą art. 353¹ k.c. i jako tak musi być uznana za nieważną na podstawie art. 58 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. (co zostanie szerzej uzasadnione w ramach ustosunkowania się do zarzutów skarg apelacyjnej).

Odnosząc się szczegółowo do zarzutów apelacji należy rozpocząć wywód od argumentacji dotyczącej naruszenia prawa procesowego. Dopiero bowiem przesądzenie kwestii niewadliwości ustaleń faktycznych otwiera możliwość dokonania oceny zastosowania prawa materialnego przez Sąd I instancji.

Skarżąca w zakresie naruszenia prawa procesowego przedstawi zarzut naruszenia normy art. 247 k.p.c. w zw. z art. 233 k.p.c. i poczynienia błędnych ustaleń faktycznych.

Zarzucając naruszenie art. 247 k.p.c. skarżąca twierdzi, że sąd przeprowadził dowód ponad osnowę dokumentu z dnia 29 grudnia 2000 roku, w zakresie istotnej jej treści za którą skarżąca uznaje wolę A. i B. S. zwrotu powódce określonej sumy pieniężnej, podczas gdy dowody dotyczące tej okoliczności nie zostały zawnioskowane i dopuszczone przez Sąd. To zaś miało zdaniem skarżącej doprowadzić Sąd do „absurdalnych” wniosków o braku woli i braku świadczenia wzajemnego powódki.

Odnosząc się do tej części argumentacji stwierdzić należy, że zgodnie z art. 247 k.p.c. dowód ze świadków lub z przesłuchania stron przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu obejmującego czynność prawną może być dopuszczony między uczestnikami tej czynności tylko w wypadkach, gdy nie doprowadzi to do obejścia przepisów o formie zastrzeżonej pod rygorem nieważności i gdy ze względu na szczególne okoliczności sprawy sąd uzna to za konieczne.

W związku z treścią tego przepisu stwierdzić należy, że nawet przy założeniu, iż Sąd rzeczywiście prowadził dowód przeciwko czy też ponad osnowę dokumentu z dnia 29 grudnia 2000 roku, dowód ten nie naruszał przepisów o formie zastrzeżonej pod rygorem nieważności. Szczególne okoliczności sprawy (fakt podniesienia przez pozwanych zarzutu nieważności umowy wobec wyłącznej przyczyny, jaka powodowała jej zawarcie) uzasadniały prowadzenie dowodu co do okoliczności zawarcia umowy z dnia 29 grudnia 2000 i motywów, którymi kierowały się jej strony.

Niezależnie od tego dodać należy, że Sąd ustalając kwestionowane przez skarżącą okoliczności zawarcia umowy i korupcyjne podłoże zobowiązania się do (jak to ujęto w umowie) zwrotu 1/3 wartości nieruchomości, nie czynił dowodu przeciwko czy też ponad osnowę dokumentu, lecz badał kontekst w jakim oświadczenia woli z dnia 29 grudnia 2000 zostały złożone. Badanie okoliczności faktycznych towarzyszących złożeniu oświadczenia woli nie może zaś być uznane za dowód ponad osnowę dokumentu, skoro kontekst, w jakim oświadczenie zostało złożone powinien być brany pod uwagę przez Sąd przy wykładni oświadczenia woli stosownie do treści art. 65 §1 i §2 k.c. Skoro zatem z

treści umowy z dnia 29 grudnia 2000 nie wynikały przyczyny jej zawarcia, czy też fakt zawarcia, cel i treść innego wcześniejszego porozumienia, które miało być zdaniem powódki genezą zawarcia tejże umowy, to Sąd prowadząc dowód co do tych właśnie okoliczności, normy art. 247 k.p.c. nie mógł naruszyć.

Nie można też uznać za zasadne twierdzeń skarżącej co do braku postanowienia dowodowego w takim zakresie, w jakim Sąd przeprowadził dowody z zeznań świadków i przesłuchania pozwanej co do okoliczności zawarcia umowy z 29 grudnia 2000 roku. W każdym z postanowień dowodowych dotyczących zeznań świadków K. M. i H. M. (k. 210), M. K. (k. 269), Z. G., L. N., A. U. (k. 311) a także przesłuchania stron (k. 214), Sąd wskazywał jako przedmiot dowodu okoliczności i przyczyny zawarcia umowy z grudnia 2000, ustalenia co do sposobu jej wykonania i ustalenia między A. S. i ojcem powódki, czy też ustalenia powódki z pozwaną i jej mężem. W tezach tych mieszczą się niewątpliwie okoliczności faktyczne ustalone przez Sąd I instancji w zakresie kwestionowanym w apelacji przez powódkę.

Z wniosku dowodowego zawartego w odpowiedzi na pozew (co do świadków M. i M.) oraz w piśmie z dnia 4 listopada 2011 (k. 226 – w odniesieniu do świadków N., G. i U.) również wynika wprost, że wnioskami dowodowymi pozwanych były objęte fakty następnie uwzględnione w opisanych wyżej postanowieniach dowodowych, zatem nie jest uzasadniony wywód skarżącej co do braku wniosków dowodowych w tym zakresie.

Pełnomocnik powódki obecny na kolejnych rozprawach nie kwestionował ogłaszanych postanowień dowodowych i nie zgłaszał zastrzeżeń na podstawie art. 162 k.p.c. Brak jest podstaw do tego, by w świetle art. 162 k.p.c. strona pozwana zachowała prawo do kwestionowania na obecnym etapie postępowania decyzji dowodowych Sądu Okręgowego. W rezultacie zarzuty dotyczące postępowania dowodowego również na tej podstawie nie mogą być uznane za zasadne.

W dalszym toku wyводу dla uzasadnienia błędu w ustaleniach faktycznych skarżąca powołuje się na wadliwie nieuwzględnienie wniosków wynikających z zeznań świadków L. Ł., J. D. i H. K. oraz S. K. i M. K. a także wniosków płynących z redakcji samej umowy.

Ocena dowodów dokonywana jest przez Sąd na podstawie art. 233 k.p.c. Zatem dla wykazania wzmiankowanych w petitum apelacji błędów w ustaleniach faktycznych należało w pierwszej kolejności wykazać, że Sąd dokonując oceny dowodów normę tą naruszył.

Przypomnieć należy, że dla skutecznego postawienia wskazanego zarzutu nie wystarcza samo twierdzenie strony skarżącej o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który jej zdaniem odpowiada rzeczywistości (przedstawienie przez skarżącego odmiennej oceny materiału procesowego i poszczególnych dowodów). Zarzucenie naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów musi polegać na podważeniu podstaw tej oceny z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2004 r. IV CK 274/03, Lex nr 164852). Konieczne jest przy tym wskazanie przez skarżącego konkretnych przyczyn dyskwalifikujących wywody sądu I instancji w tym zakresie. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd analizując materiał dowodowy, uznając brak wiarygodności i mocy dowodowej poszczególnych dowodów lub niesłusznie im ją przyznając (tak Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniach z dnia 23 stycznia 2001r. IV CKN 970/00, LEX nr 52753; z dnia 12 kwietnia 2001r., II CKN 588/99, LEX nr 52347; z dnia 10 stycznia 2002r., II CKN 572/99, LEX nr 53136). Jako zasadnicze kryteria tej oceny wyróżnia się zgodność wniosków sądu z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz komplementarność (spójność) argumentacji polegającą na wprowadzaniu poprawnych wniosków z całokształtu materiału procesowego.

Dla podważenia prawidłowości oceny dowodów przedstawionej przez Sąd I instancji skarżąca winna zatem była wykazać w jakich konkretnie fragmentach argumentacja Sądu I instancji jest sprzeczna z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego względnie, które elementy materiału dowodowego (dowody) zostały przez Sąd I instancji wadliwie pominięte i jakie (istotne dla rozstrzygnięcia) wnioski faktyczne, z tychże fragmentów materiału procesowego powinny być w sposób poprawny wyprowadzone.

Takiego wyvodu nie przeprowadzono.

Zarzuty skarżącej i ich uzasadnienie sprowadzają się bowiem wyłącznie do polemiki z oceną dowodów przedstawioną przez Sąd I instancji i przedstawienia własnej oceny materiału dowodowego oraz ponownej prezentacji własnych twierdzeń faktycznych.

Odnosząc się wstępnie do zarzutów dotyczącej niezrozumiałej zdaniem skarżącego „skrupulatnej i szczegółowej krytyki każdego twierdzenia podawanego przez świadków zgłoszonych przez stronę powodową”, przypomnieć należy, że obowiązkiem Sądu zgodnie z art. 328 §2 k.p.c. jest wskazanie przyczyn, dla których określonym dowodom Sąd odmówił waloru wiarygodności. Przedstawienie zatem szczegółowych wywodów, podważających wiarygodność poszczególnych źródeł dowodowych nie może być uznane za zarzuczalne, a rolą skarżącej było wykazanie, że przedstawione oceny są sprzeczne z art. 233 §1 k.p.c. (naruszają zasady logiki lub doświadczenia życiowego), czego w apelacji nie dokonano.

Nie wskazuje więc skarżąca w apelacji jakie nieścisłości, wewnętrzne i wzajemne rozbieżności, czy też - jaka sprzeczność z materiałem uznanym przez Sąd za wiarygodny (pkt. 4 a petitum apelacji) miałyby dyskwalifikować wiarygodność zeznań tych osób, które Sąd uznał za wiarygodne. Wywód apelacji w tym zakresie ogranicza się do uwypuklenia tego, iż K. M. nie pamiętała dwóch charakterystycznych dat, w których odbywały się wizyty u notariusza, zaś pozostali świadkowie daty te pamiętali. Fakt, że świadkowie potrafili podać daty czynności nie może sam przez się dyskwalifikować ich zeznań, skoro daty te wynikają wprost z dokumentów notarialnych, zapewne dostępnych również świadkom jako pracownikom A. S. i B. S. oraz z tej przyczyny zaangażowanych w sprawę. Zatem samo podawanie chronologii czynności „bez zastanowienia” nie może stanowić argumentu dyskwalifikującego zeznania tych osób.

Kolejny argument, który przedstawiony został przez skarżącą dla podważenia zeznań świadka G. dotyczy „niezauważenia” przez świadka innego majątku spółdzielni (sklepu). W żaden sposób nie argumentuje skarżąca jednak tego, że taki majątek nie mógł być w ówczesnych okolicznościach przez świadka niedostrzeżony. Biorąc zaś pod uwagę zeznania świadka Ł., z których wynika, że przeciwko spółdzielni toczyła się wówczas bezskuteczna egzekucja z nieruchomości (komornik miał prowadzić dwie bezskuteczne licytacje nieruchomości objętej umową z 29 grudnia 2000 i zwrócić ją ostatecznie likwidatorowi), nie można uznać, by z akt wynikały takie przesłanki i informacje o ówczesnym stanie majątkowym spółdzielni, które winy zdyskredytować zeznania świadka G. i ocenę tego źródła dowodowego dokonaną przez Sąd I instancji.

Nie może podważać rzetelności zeznań świadka K. M. uwypuklenie jej twierdzeń o tym, że była przy wszystkich spotkaniach A. S. z L. Ł.. Zeznania te stanowią wyraz przekonania świadka, że rzeczy miały się zgodzić z jego relacją. Oczywiście nie można wykluczyć tego, że (jak to zdaje się sugerować skarżąca) świadek nie wiedziała o wszystkich spotkaniach obu wymienionych osób, jednak ta okoliczność nie może podważać rzetelności zeznań K. M., zaś faktu tego rodzaju spotkań w toku procesu nie wykazano.

Podnoszona przez apelującą „zaskakująca zbieżność” zeznań pracowników pozwanej sama w sobie nie może podważać ich wiarygodności, skoro są to osoby pracujące wspólnie a zatem komentujące zdarzenia im wspólne i w ten sposób wpływające wzajemnie na zbieżny sposób zapamiętania i relacjonowania tych zdarzeń.

Argumentacja odwołująca się do roli zawodowej pełnionej przez świadka K. mająca uzasadniać zarzut wadliwego nieuwzględnienia zeznań tego świadka przez Sąd Okręgowy, pomija całkowicie fakt, iż świadek K. przesłuchana przed Sądem nie potrafiła w sposób logiczny wyjaśnić rozbieżności między datą aktu notarialnego a datą wydania wypisów (sugerując, że przyczyną tego faktu mógł być brak środków na pokrycie opłaty za wypisy). W żaden sposób świadek nie wyjaśniła więc przyczyny przyjęcia i pokwitowania w dniu 18 grudnia zaliczki od A. S., skoro z aktu, który został zdaniem stromy powodowej sporządzony w tej dacie, wywodzić należałoby, że otrzymała tego dnia pełne wynagrodzenie.

Dodać należy, że w szczególności z zeznań świadka nie wynika, dlaczego akt notarialny z dnia 18 grudnia 2000 (według adnotacji sporządzonej na odpisie) miał zostać wysłany przez nią do Sądu Rejonowego prowadzącego księgę wieczystą z wnioskiem o wpis dopiero w dniu 29 grudnia 2000 (i z jakich przyczyn wpływ do Sądu został odnotowany dopiero w

dniu 30 marca 2001 - k. 424) mimo treści obowiązującego w chwili sporządzania aktu notarialnego art. 40 ustawy z dnia 6 lipca 1982 o księgach wieczystych i hipotece zobowiązującego notariusza do przesłania sądowi prowadzącemu księgę wieczystą odpisu aktu notarialnego w terminie 7 dni.

Te same wątpliwości (rozbieżności między datą sporządzenia aktu a deklarowana datą przesłania odpisów) dotyczą przekazania odpisów aktu notarialnego do innych organów. Do starostwa powiatowego został on (według adnotacji na odpisie aktu - k 385) również skierowany dopiero w dniu 29 grudnia 2000 (a wpłynął tam dopiero 14 lutego 2001). Analogiczna sytuacja dotyczy adnotacji na odpisie aktu kierowanym do Urzędu Miasta w D..

Opatrywanie odpisów adnotacją o ich wysłaniu w wykonaniu obowiązków notariusza dopiero w dniu 29 grudnia (a więc w dacie, w której - jak twierdzą pozwani - doszło do faktycznego podpisania umowy datowanej na dzień 18 grudnia 2000), czyni niewiarygodnymi zeznania świadka K. (niezwykle ogólnie kwestionującego możliwość wystąpienia rozbieżności między datą aktu a datą jego faktycznego podpisania).

Biorąc dodatkowo pod uwagę wynikające z zeznań świadka, (a także z pisma kierowanego do Sądu – k. 253 akt) starania świadka, by nie zeznawać w niniejszej sprawie, odmowa uznania relacji świadka za wiarygodną jawi się jako całkowicie uzasadniona niezależnie od rangi społecznej zawodu wykonywanego przez świadka.

Odnosząc się do dalszych wywodów skarżącej odwołujących się do zeznań świadków D. i K. oraz K. stwierdzić należy natomiast, że relacja tych osób nie zawiera żadnych stwierdzeń dotyczących okoliczności zawarcia umowy, z której powódka wywodzi swoje roszczenia. Zeznania te dotyczą bowiem zaszłości znacznie późniejszych i mogą stanowić wyłącznie dowód tego, że powódka poszukiwała nabywcy dla spornej nieruchomości a wobec świadków przedstawiała się jako osoba mająca prawa do tejże nieruchomości. Nadto z zeznań tych ustalić można jedynie, że A. S., prowadząc rozmowy z tymi osobami, nie chciał zgodzić się na proponowaną przez nich cenę. Zatem nawet przy przypisaniu zeznaniom waloru wiarygodności stwierdzić należy, że zeznania te nie podważają ustaleń Sądu co do okoliczności zawarcia umowy. Również fakt, iż w trakcie rozmów z tymi osobami padały informacje dotyczące praw pozwanej do spłaty (jak określał to świadek D.) nie może zaprzeczać ustaleniom Sądu co do przebiegu zdarzeń oprędzających zawarcie umowy. Pomijając (podważający walor wiarygodności relacji świadka) fakt, że wskazywał on na to, że według A. S. powódce należna jest spłata w kwotowo określonej wysokości (świadek wskazywał na kwotę 250.000 zł) a nie proporcjonalna część ceny, stwierdzić należy, że okoliczność, iż A. S. nie kwestionował wobec świadka istnienia roszczeń powódki, czy wręcz używał argumentu dotyczącego tych roszczeń dla uzasadnienia wysokości ceny, której żądał za nieruchomość, jest w istocie obojętna dla rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy bowiem rozstrzygając sprawę wziął bowiem pod uwagę przesłankę bezwzględnej nieważności umowy (ab initio). Zatem zapatrywania i poglądy stron po zawarciu umowy co do jej ważności i obowiązywania nie mogą w żaden sposób wpływać na tę ocenę prawną.

Zatem przedstawione argumenty dotyczące zeznań świadków nie mogą stanowić uzasadnienia naruszenia normy art. 233 §1 k.p.c.

Zeznania świadka Ł. także nie dostarczają argumentów pozwalających na uznanie za uzasadnioną tezy o naruszeniu normy art. 233 k.p.c. przez Sąd Okręgowy. Stanowisko prowadzące Sąd Okręgowy do oceny zeznań tego świadka jako niewiarygodnych zostało szczegółowo umotywowane w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. W apelacji nie wskazano argumentów podważających tą ocenę. W szczególności nie można wyłącznie wiekiem świadka (i nieudokumentowanym w żaden sposób) stanem zdrowia uzasadniać istotnych rozbieżności między jego relacją i zeznaniami pozwanej co do momentu i przyczyn (celu) wręczenia kwoty mającej stanowić 1/3 ceny nieruchomości (zwłaszcza, że z zeznań wynika, iż świadek był bezpośrednio zaangażowany w kontakty swojej córki z pozwaną i jej mężem, a więc posiadał bezpośrednią i dokładną wiedzę na temat szczegółów współpracy między stronami). Ponadto – z przyczyn opisanych wyżej, zeznania świadka nie dają żadnych miarodajnych podstaw do poczynienia jakichkolwiek ustaleń potwierdzających wersję powódki co do istnienia umowy o współpracę, z której zawarciem miało się wiązać uiszczenie wkładu o wartości 1/3 ceny nieruchomości.

W tym kontekście, wobec braku spójności z treścią innych dowodów oraz nieprzedstawienia dokumentu zawierającego pokwitowanie uiszczenia kwoty (mimo żądań strony przeciwnej i deklaracji powódki co do istnienia tego dokumentu) trafnie Sąd I instancji ocenił zeznania świadka jako motywowane wyłącznie dążeniem do wskazania nieprawdziwych przyczyn zawarcia umowy z dnia 29 grudnia 2000, będące nieudolną próbą racjonalizacji faktu zawarcia tej umowy i służące jedynie zaprzeczeniu twierdzeniom pozwanych.

Z tych samych przyczyn trafnie Sąd odmówił uznania za wiarygodne zeznań powódki. Wywód Sądu wskazujący na niewykazanie przyczyny dla której doświadczony przedsiębiorca prowadzący z zasady działalność indywidualnie i nie zawiązujący spółek, miałby w niniejszej sprawie zawiązać umowną współpracę z osobą nieznaną mu wcześniej nie posiadającą doświadczenia w biznesie (początkującą w branży obrotu nieruchomościami), uzupełnić należy o brak wskazania w toku procesu jakichkolwiek szczegółów związanej między stronami współpracy. Abstrahując od niejasnej w świetle zeznań powódki formy prawnej i braku wskazania podstawowych zasad tej współpracy brak jest racjonalnego motywu, dla którego powódka miałaby być wyłącznie swoistym cichym współnikiem (skoro prowadzić miała już wówczas własną działalność gospodarczą) a umowa między stronami regulująca cel i zasady współpracy i wzajemne prawa oraz obowiązki nie została sporządzona, natomiast zostało spisane jedynie zobowiązanie z 29 grudnia 2000.

Te okoliczności świadczą w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego o swoistym pospiechu i niestaranności przy redagowaniu umowy, co z kolei dodatkowo potwierdza wersję zdarzeń przedstawioną przez stronę pozwaną. Trafnie Sąd oceniając dowody uwypukla fakt podjęcia przez pozwaną i jej małżonka z rachunków i posiadania w dniu 18 grudnia 2000 środków pieniężnych odpowiadających cenie, którą mieli oni zapłacić za nieruchomość. Fakt ten w świetle zasad doświadczenia życiowego i logiki podważa tezę o wręczeniu przez powódkę przed zawarciem umowy z dnia 29 grudnia 2000 równowartości 1/3 ceny nieruchomości.

Nie może podważać oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy wyłącznie literalne brzmienie dokumentu z dnia 29 grudnia 2000. Po pierwsze fakt zobowiązania się do „zwrotu” 1/3 wartości nieruchomości w chwili jej sprzedaży. Jak wskazano wyżej dokument ten nie wskazuje bowiem na przyczyny tego zobowiązania, a samo sformułowanie o „zwrocie” również w świetle treści materiału procesowego, nie może dowodzić błędnej jego oceny przez Sąd Okręgowy. Zgodnie z art. 65 §2 k.c. w umowach bowiem należy badać przede wszystkim cel i zgodny zamiar stron a nie opierać się na ich dosłownym brzmieniu. Z samych twierdzeń powódki zaś wynika, że umowa z 29 grudnia 2000 nie zawierała zobowiązania do zwrotu kwoty uiszczonej przez nią A. S. i jego żonie (co sugeruje dosłowne brzmienie), lecz w istocie miała zawierać zobowiązanie do wypłaty udziału w uzyskanej cenie nieruchomości odpowiadającej proporcji kwoty uiszczonej przez powódkę A. i B. S. do wartości ceny zapłaconej przez te osoby i K. M. w momencie nabywania nieruchomości od spółdzielni. Zatem cała argumentacja strony powodowej zmierza opiera się o wykładnię umowy odbiegającą od jej dosłownego brzmienia.

Stąd też argumenty odwołujące się do wykładni literalnej spornej umowy również nie mogą podważać poprawności oceny dowodów prezentowanej w orzeczeniu Sądu I instancji.

Twierdzenia skarżącej co do wykazania posiadania środków na inwestycje (w pismach i na rozprawie) w żaden sposób nie zostały rozwinięte w apelacji. Nie wskazano w szczególności, z jakich dowodów błędnie ocenionych potwierdzenie tego faktu ma zdaniem skarżącej wynikać. Brak zatem podstaw do dokonania odmiennej oceny tej kwestii od prezentowanej przez Sąd Okręgowy.

Nie może być uzasadnieniem dla zarzutu wadliwej oceny materiału dowodowego twierdzenie, że mogło być tak, iż A. S. nie informował żony o wszystkich swoich posunięciach biznesowych. Skarżąca nie umieszcza bowiem tego fragmentu wywodów w kontekście materiału procesowego i nie przedstawia argumentów pozwalających na uznanie, że wzięwszy pod uwagę sugerowany przez powódkę brak wiedzy B. S. o planach jej męża, materiał procesowy winien być oceniany inaczej a zeznania pozwanej i pozostałych świadków, którym Sąd dał wiarę należy ocenić jako nierzetelne lub pozbawione waloru dowodowego.

Nie może też skarżąca wywodzić uzasadnienia swojego stanowiska procesowego z faktu uzupełnienia przytoczeń faktycznych strony pozwanej w toku procesu. Strona pozwana bowiem, precyzując chronologię czynności między stronami umowy z dnia 29 grudnia 2000, nie tyle powoływała w sprawie nowe fakty (nowości w sensie prawno-procesowym) co precyzowała i uzupełniała okoliczności przytoczone wcześniej (już w odpowiedzi na pozew), czego nie można w świetle utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego, uznać za sprzeczne z zasadami prekluzji określonej normą art. 207 §3 k.p.c.

Odnosząc się do tych argumentów skarżącej, które dotyczą zachowania się pozwanej i jej męża przed procesem (i odwołują się do dwóch pism z 2001 mających świadczyć o tym, że pozwana i A. S. uznawali wówczas że są związani umową i nie uważali jej za nieważną), ponownie wskazać należy, że fakt, iż A. i B. S. po zawarciu czuli się związani umową i (jak wynika jednoznacznie z treści obu powoływanych pism) szukali sposobu, aby od skutków tej umowy się uchylić, nie może wpływać na ocenę ważności umowy. Błędne przekonanie strony co do obowiązywania umowy bowiem nie może konwalidować bezwzględnie nieważnej czynności prawnej. Co więcej z pomijanych przez skarżącą w wywodach apelacji zeznań pozwanej wynika w sposób jednoznaczny, że pisma te były składane w celu wywikłania się ze stosunku prawnego z uwagi na jego niewykonywanie przez powódkę, a z treści tych pism wynika jasno, iż brak było jakiegokolwiek porozumienia między stronami co do celu i sposobu współpracy gospodarczej (o czym świadczy też pośrednio brak podjęcia tej współpracy przez powódkę i jej twierdzenia o powstaniu dopiero po zawarciu umowy między stronami rozbieżności co do wizji działalności gospodarczej przy wykorzystaniu spornego obiektu).

Te okoliczności potwierdzają zaś dodatkowo wnioski przyjęte przez Sąd Okręgowy co do faktycznych przyczyn umowy z dnia 29 grudnia 2000.

Twierdzenia strony co do możliwości dokonania czynności notarialnej po godzinach pracy kancelarii w dniu 18 grudnia 2000 nie są w ogóle poparte argumentami wynikającymi z przeprowadzonych dowodów. Ani świadek K. ani też świadek Ł. nie przedstawiają twierdzeń co do tego, by A. i B. S. w dniu 18 grudnia 2000 dwukrotnie stawili się przed notariuszem (najpierw rano a następnie po uiszczeniu długów obciążających nieruchomości z dowodami zapłaty). Zatem w oparciu o tezę o istnieniu potencjalnej możliwości pracy notariusza poza godzinami otwarcia kancelarii, nie można zarzucać Sądowi dokonania wadliwej oceny materiału procesowego. Jak wskazano wyżej natomiast data aktu w kontekście chronologii wpisów w repertorium oraz deklarowanej daty wysłania odpisu aktu do sądu i organów administracji nie może stanowić przesłanki podważającej zeznania świadków i w konsekwencji ustalenia Sądu I instancji.

Co do twierdzeń strony skarżącej, iż żaden dowód nie przeczy przekazaniu przez powódkę A. S. 1/3 wartości ceny za nieruchomość, stwierdzić należy, że przeczy temu chociażby zeznanie pozwanej. Powódka natomiast (jak zaznaczono wyżej) mimo składania w toku postępowania I–instancyjnego deklaracji co do posiadania pokwitowania uiszczenia spornej kwoty – dowodu takiego nie przedstawiła (ani w toku postępowania przed Sądem Okręgowym ani też toku postępowania odwoławczego). Z przyczyn opisanych wyżej nie można uznać, by wiarygodnym dowodem uiszczenia kwoty stanowiącej 1/3 część wartość nieruchomości mogło być samo zobowiązanie pozwanej i A. S. zawarte w dokumencie z dnia 29 grudnia 2000 roku.

W dalszym toku wyvodu skarżąca podważa stanowisko Sądu I instancji co do oceny sytuacji, w jakiej znaleźli się A. i B. S. po zapłacie długów spółdzielni obciążających nieruchomości wobec oświadczenia likwidatora spółdzielni, iż uzależnia on przeniesienie na nich własności nieruchomości od podpisania umowy z jego córką. Zdaniem skarżącej odzyskanie środków byłoby łatwe, gdyż spółdzielnia nie została zlikwidowana do dziś i posiada co najmniej jedną nieruchomość.

Odnosząc się do tych zarzutów przypomnieć należy, że powódka w żaden sposób nie wykazała nie tylko tego, że do chwili obecnej jest możliwe i łatwe przeprowadzenie egzekucji z majątku likwidowanej spółdzielni, ale nade wszystko nie przedstawiono dowodów z których wynikałoby, że pozwana i jej mąż posiadać mogli taką wiedzę w grudniu 2000 roku. Zwrócić też należy uwagę, że Sąd nie czynił kwestionowanych w apelacji ustaleń odtwarzając stan faktyczny sprawy lecz jedynie w ramach oceny prawnej powództwa powołał argument dotyczący sytuacji motywacyjnej, w jakiej

znaleźli się A. i B. S. postawieni przed alternatywą zgody na zawarcie umowy z powódką lub perspektywy niemożności odzyskania środków uiszczonych tytułem spłaty obciążeń nieruchomości. Zatem podważając tą argumentację należało przedstawić w apelacji fakt, że dobry stan ekonomiczny spółdzielni pozwalający na łatwe odzyskanie środków był wiadomy stronie i w ten sposób podważyć ocenę zeznań świadka dokonaną przez Sąd Okręgowy Skoro wywodu takiego nie przedstawiono, to także ta część argumentacji nie może odnieść skutku.

Odnosząc się z kolei do zarzutów naruszenia prawa materialnego stwierdzić należy wstępnie, że nie ma podstaw skarżąca do zarzucania Sądowi wadliwego prawnie wzięcia pod uwagę z urzędu nieważności umowy jako sprzecznej z zasadami współżycia społecznego.

Wbrew twierdzeniom apelacji Sąd nie stosował w niniejszej sprawie art. 5 k.c. i nie uznawał, że dochodzone roszczenie (wynikające z ważnej umowy) nie zasługuje na ochronę prawną jedynie z uwagi na nadużycie prawa. Sąd odwołując się do klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego, dokonywał bowiem oceny ważności czynności prawnej, a zatem stosował normę art. 58 §2 k.c. W związku z tym bezprzedmiotowy dla oceny orzeczenia Sądu I instancji jest wywód skarżącej dotyczący niedopuszczalności stosowania art. 5 k.c. przez Sąd z urzędu.

Ocena materialnoprawna powództwa jest natomiast obowiązkiem Sądu. Sąd dokonuje tej oceny niezależnie od zarzutów stron i wywodów prawnych przedstawianych przez nie w toku procesu. Jeśli więc Sąd analizując prawidłowo zgromadzony materiał procesowy dochodzi do wniosku że czynność prawna poddana pod osąd jest dotknięta nieważnością, ma obowiązek okoliczność tą uwzględnić nawet wówczas gdy kwestia ta nie została w ogóle dostrzeżona i podniesiona przez strony.

Odnosząc się natomiast do dalszych wywodów skarżącej, opartych o treść art. 353¹ k.c., przypomnieć należy, że przepis ten będący podstawą zasady swobody umów jednocześnie wprowadza granice tej zasady, wśród których obok właściwości (natury) stosunku prawnego oraz przepisów prawa ustawa wymienia zasady współżycia społecznego. Zatem nie mieści się w granicach zasady swobody kontraktowania między innymi taka umowa, której treść lub cel pozostaje w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. W orzecznictwie wskazuje się, że klauzula zasad współżycia społecznego użyta w art. 353¹ k.c. wyznacza ustawowe granice kontraktowania, zaś w art. 58 §2 k.c. – granice treści czynności prawnej. Nie budzi wątpliwości w nauce i orzecznictwie, że norma art. 353¹ k.c. należy do kategorii iuris cogentis, a naruszenie któregośkolwiek z wymienionych w nim kryteriów swobody kontraktowej wywołuje sankcję nieważności na podstawie art. 58 k.c. (por. np. wyrok SN z dnia 8 stycznia 2003 II CKN 1097/00 OSNC 2004/4/55).

Zatem stosownie do wcześniejszych uwag, Sąd ma obowiązek wzięcia pod uwagę także z urzędu wynikających z materiału procesowego przesłanek nieważności czynności prawnej uwagi na naruszenie granic zasady swobody umów, a dokonanie prawidłowej oceny materialnoprawnej powództwa nie może być w żadnym wypadku uznane za działanie naruszające zasadę równości stron (stronnicze) i świadczące o braku obiektywizmu.

Odnosząc powyższe uwagi do materiału procesowego w niniejszej sprawie i do wywodów apelacji stwierdzić należy, że wbrew twierdzeniom skarżącej nie wykazano, by czynność z dnia 29 grudnia 2000 posiadała przyczynę gospodarczą (causa) zgodną z twierdzeniami powódki. Przyczyną zobowiązania do świadczenia w postaci 1/3 wartości rynkowej nieruchomości (celem gospodarczym tego zobowiązania) nie była bowiem żadna zawarta wcześniej między stronami umowa inwestycyjna.

Faktyczną przyczyną świadczenia było żądanie likwidatora spółdzielni i uzależnienie od zawarcia tej umowy, złożenia oświadczenia woli w imieniu spółdzielni w celu finalizacji umowy sprzedaży nieruchomości (od zobowiązania się pozwanej i jej męża likwidator uzależnił przystąpienie do czynności prawnej).

Przyjmując pogląd Sądu I instancji co do tego, że causa jest przesłanką ważności wszelkich czynności przysparzających (w tym czynności zobowiązujących), stwierdzić należy, że w sprawie zachodzi brak causae, gdyż faktyczna przyczyna umowy pozostaje ewidentnie w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego.

W orzecznictwie i nauce wielokrotnie wskazywano, że czynności prawne świadczące jednoznacznie o nielojalności jednej ze stron umowy, mające powodować korzyści rażąco nieuzasadnione gospodarczo nie mogą być afirmowane przez system prawny i powinny być traktowane jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego a w konsekwencji jako nieważne na podstawie powołanych wyżej przepisów (por np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2011 I CSK 261/10 Lex nr 784986)

Jak wskazano wyżej w ramach oceny prawnej dokonywanej przez Sąd Apelacyjny, okoliczności zawarcia umowy (wykorzystanie przez likwidatora sytuacji, w jakiej znaleźli się pozwana i jej mąż po zapłaceniu długów obciążających nieruchomości) oraz jednoznacznie pejoratywna ocena przyczyn żądania zawarcia umowy (dążenie do uzyskania przez powódkę nieuzasadnionej prawnie korzyści majątkowej w związku z wykonywaną przez jej ojca funkcją) świadczą jednoznacznie, że powódka (współdziałając ściśle ze swoim ojcem) zachowała się w sposób skrajnie nielojalny wobec kontrahenta, naruszając elementarne zasady uczciwego obrotu gospodarczego. Sama treść i cel umowy (zobowiązanie się do określonego świadczenia nieuzasadnionego gospodarczo w świetle wzajemnego świadczenia powódki - w zamian za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i naruszające obowiązki likwidatora zachowanie ojca powódki) musi być uznana za niedopuszczalną w świetle zasady swobody umów. Jako taka czynność ta jest nieważna stosownie do treści zarówno art. 58 §2 k.c. jak i art. 58 §1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c.

Wywody apelacji zatem odwołujące się do treści art. 353¹ k.c. dla wykazania dopuszczalności zawarcia umowy objętej sporem nie mogą być uzasadnione.

Nie wpływają na treść orzeczenia argumenty dotyczące dopuszczalności kreowania przez strony stosunku obligacyjnego o charakterze abstrakcyjnym (oderwanym od causae).

Trafnie skarżąca wskazuje bowiem, że z treści umowy dołączonej do pozwu i jej celu nie wynika, by strony zamierzały w istocie kreować abstrakcyjną (oderwaną) czynność prawną, zatem wywody apelacji dotyczące swobody stron w kreowaniu tego rodzaju umów i oderwania ich ważności od istnienia causae, są bezprzedmiotowe (teoretyczne).

Niezależnie od tego podkreślić należy, że także umowa o charakterze abstrakcyjnym podlega kontroli w płaszczyźnie art. 353¹ k.c. i musi się mieścić w granicach zasady swobody umów wyznaczanych przez tę normę. Sprzeczność umowy kreującej zobowiązanie abstrakcyjne z prawem lub zasadami współżycia społecznego również skutkować musi jej nieważnością. Innymi słowy kreowanie stosunku o charakterze abstrakcyjnym nie może służyć konwalidacji stosunków obligacyjnych, których treść lub cel pozostaje w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego.

Odnosząc się wreszcie do tych fragmentów uzasadnienia, które akcentują brak obiektywizmu Sądu I instancji i wadliwy („nieprzejednanie tendencyjny i rażąco krzywdzący”) sposób prowadzenia postępowania pierwszoinstancyjnego, stwierdzić należy, że strona powodowa nie przedstawiła żadnego dowodu dla poparcia swojej argumentacji. Z materiału procesowego a zwłaszcza z treści protokołów rozpraw wynika bowiem, że to pełnomocnik powoda z różnych przyczyn (nie związanych z czynnościami merytorycznymi) był przywoływany do porządku przez przewodniczącego w toku rozprawy, co (jak słusznie zauważa strona pozwana) przeczy tezie o koncyliacyjnym charakterze pełnomocnika. Nie wynika natomiast, by pełnomocnik był w sposób nieuzasadniony pozbawiany prawa głosu lub formułowania uwag krytycznych co do sposobu prowadzenia sprawy przez Sąd I instancji lub - by uniemożliwiano mu wzięcie skutecznego udziału w czynnościach procesowych (np. zadawanie pytań świadkom lub zgłaszanie uwag do dokonywanych czynności), co jest zarzucane w apelacji.

Biorąc zaś pod uwagę przedstawiony w apelacji sposób opisu zachowania sędziego elementarnym obowiązkiem zawodowego pełnomocnika procesowego było podjęcie choćby minimalnej aktywności procesowej w celu ochrony słusznych praw powódki. Braku takiego działania profesjonalny pełnomocnik nie może uzasadniać dopiero na etapie postępowania apelacyjnego czy to brakiem doświadczenia zawodowego pełnomocnika procesowego czy też obawą przed retorsją ze strony Sądu I instancji.

W efekcie w świetle materiału procesowego i przy uwzględnieniu zasad logiki tezy zawarte w apelacji nie tylko nie znajdują potwierdzenia, lecz wręcz zaprzeczenie.

Samo subiektywne przekonanie strony powodowej o stronniczym nastawieniu Sędziego oparte o fakt przeprowadzenia postępowania na podstawie art. 109 uksc poddanego (jak trafnie zauważa skarżąca) kontroli instancyjnej, nie może uzasadniać tezy o niewłaściwym zachowaniu sędziego, rzutującym na wadliwość wydanego orzeczenia.

Pamiętać należy, że przeprowadzenie postępowania na podstawie art. 109 uksc jest kompetencją Sadu w sytuacji gdy stwierdza, że okoliczności, w oparciu o które wydane zostało zwolnienie od kosztów, przestały istnieć. W niniejszej sprawie sama powódka deklarowała mającą nastąpić w rychłej przyszłości istotną zmianę w jej stosunkach majątkowych. Skoro tak, to ponawianie pytań przez Sąd co do sytuacji majątkowej powódki samo przez się nie może być uznane za świadczące o „nieprzejednanej tendencyjności” czy też dążeniu do „rażącego pokrzywdzenia” jednej ze stron.

Również z zawartej w uzasadnieniu orzeczenia krytycznej oceny zachowania się strony powodowej w sprawie (znajdującej jednak pełne odzwierciedlenie w treści zgromadzonego materiału procesowego) nie można wywodzić tezy o stronniczości sędziego. Formułowanie sądów stanowczych i kategorycznych w odniesieniu do materiału procesowego jest bowiem nie tylko kompetencją lecz zasadniczym obowiązkiem Sądu rozstrzygającego sprawę a prezentowanie (dla umotywowania orzeczenia) ocen pejoratywnych, dotyczących zachowania się uczestników obrotu prawnego o ile jest uzasadnione w świetle materiału procesowego, nie może być uznane za przejaw braku bezstronności.

Z tych przyczyn również ta część argumentacji skargi apelacyjnej nie może odnieść skutku.

Nie znajduje uzasadnienia teza o wadliwości orzeczenia o kosztach postępowania poprzez zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w stawce podwójnej. Kompetencją Sadu wynikającą z §2 ust. 1 w zw. z §2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163 poz. 1348 ze zm.) i odpowiedniego przepisu rozporządzenia z tej samej daty dotyczącej opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. nr 163 poz. 1349 ze zm.) jest dokonanie oceny nakładu pracy pełnomocnika związanego z udziałem w sprawie, charakteru sprawy i wkładu pełnomocnika w jej rozstrzygnięcie. W niniejszej sprawie biorąc pod uwagę liczbę przeprowadzonych rozpraw, zakres postępowania dowodowego (liczbę przesłuchanych świadków i fakt dokonywania czynności dowodowych w drodze pomocy sądowej), dokonana przez Sąd I instancji ocena nakładu pracy jako uzasadniającego zastosowanie dwukrotności stawki minimalnej nie może jawić się jako nieuzasadniona czy też sprzeczna z dyrektywami zawartymi w treści powołanej normy §2 ust 1 i ust 2.

Utwierdza w tym przekonaniu pośrednio także ocena koniecznego nakładu pracy wymaganego od pełnomocnika zawodowego w niniejszym procesie, dokonywana w toku postępowania przed Sądem I instancji przez samego pełnomocnika strony powodowej, który wówczas formułował żądanie określenia wysokości wynagrodzenia na poziomie przyjętym przez Sąd Okręgowy. Obecne (zawarte w apelacji) twierdzenie, że żądanie to było uzasadnione wyłącznie odległością między siedzibą pełnomocnika i siedzibą Sądu Okręgowego (wynoszącą nota bene około 100 km) nie mogą być uzasadnione. Wydatki związane z podróżą do miejsca siedziby Sądu nie wpływają na wysokość wynagrodzenia w świetle §2 ust 1 cytowanych rozporządzeń i uwzględniane są bowiem odrębnie od wysokości wynagrodzenia, zatem odwoływanie się obecnie do tezy, że wyłącznie kwestia odległości (a nie ocena nakładu pracy czy też charakteru sprawy) miała racjonalizować wniosek złożony przed Sądem I instancji nie wydaje się być prawidłowa.

W rezultacie na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono o oddaleniu apelacji.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 §1 k.p.c. Na zasądzoną od powódki jako przegrywającej proces na rzecz pozwanych kwotę składa się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego ustalone w

wysokości 75% stawki minimalnej adekwatnej dla wartości przedmiotu zaskarżenia stosownie do treści §12 ust 1 pkt. 2 w zw. z §6 i §2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. nr 163 poz. 1349 ze zm.).

SSO del. K. Górski SSA R. Iwankiewicz SSA A. Sołtyka